

32. NIEDZIELA ZWYKŁA (C) – 8 XI 1998

Bóg żyje i w Nim żyją zmarli

Tydzień temu przeżyliśmy cmentarne rekolekcje. Z głęboką zadumą zatrzymaliśmy się z pamięcią serca przy naszych zmarłych. Składając na grobach, nadal bliskim nam osób, kwiaty, zapalając znicze, modląc się o ich zbawienie, snuliśmy refleksję nad tajemnicą ludzkiego życia. Cmentarz, grób, trumna naturalnie niemal zatrzymują człowieka i zmuszają do postawienia sobie kilku podstawowych pytań dotyczących jego egzystencji. Są to pytania fundamentalne, wchodzące w głąb bytowania człowieka: skąd jestem?, po co żyję?, dokąd zmierzam?, czy w ogóle życie ma jakikolwiek sens? Z jakimi rozwiązaniami wracaliśmy do swoich domów i mieszkań mając poczucie spokoju sumienia, że spełniliśmy obowiązek wobec zmarłych. Może ktoś z nas uznał, że na tego rodzaju pytania jest jeszcze czas. Wystarczy je przemyśleć dopiero w godzinę śmierci, czy wobec zagrożenia śmiercią? Może jedno odczucie było bliskie nam wszystkim- to trudność pogodzenia się ze śmiercią.

Mimo że ze śmiercią spotykamy się na co dzień. Dbają przecież o to, a nawet prześcigają się w tym, środki społecznego przekazu ukazując nam żalną porcję ludzkiego umiarkowania, w różnego rodzaju katastrofach, klęskach żywiołowych, akcjach terroru, itp. Czy można zobojętnieć na śmierć w czasach dominacji kultury śmierci, zabijania i deprecjacji godności człowieka? Czy można w rozszerzającej się cywilizacji śmierci tak zignorować śmierć, że można zacząć kpić z nieśmiertelności? Dziś w czasach tzw. demokracji wydaje się, że wszystko można, ale czy wszystko wypada?

Należy jednak zauważyć, że mimo wszystko temat śmierci, wieczności intryguje człowieka. Ileż racji, mogłyby być tego tony opasłych tomów, podano w ciągu wieków, opowiadając się „za” lub „przeciw” wieczności. Po rozwiązanie problemu śmierci, „życia po życiu”, wieczności, człowiek sięga do nauk filozoficznych, jasnowidzów, wywoływaczy duchów, modnych sekt i mistyki Wschodu.

Człowiek wierzący, chrześcijanin, odpowiadzi na pytanie: dokąd zmierzam?, czy jest inna rzeczywistość poza doczesnością?, czy ze śmiercią kończy się absolutnie istnienie człowieka?, czy jest życie wieczne?, szuka u Jezusa Chrystusa, swojego Zbawiciela!

Budujący przykład wiary w życie wieczne i zmartwychwstanie odkrywamy w dzisiaj pierwszym czytaniu, kiedy to bracia machabejscy gotowi są raczej ponieść śmierć, niż zdradzić wiarę ojców. To zdecydowanie się na śmierć płynęło z ich wiary i nadziei w zmartwychwstanie.

Sadyceusze z dzisiejszej Ewangelii nie po to przyszli do Jezusa, by się od Niego dowiedzieć, czy istnieje życie poza grobem, Oni w to życie wierzyli. Przyszli z podchwytliwym pytaniem, które Jezus wykorzystuje, aby odsłonić prawdę o zmartwychwstaniu, w świetle której saduceusze, faryzeusze mogą zweryfikować zbyt nie doprecyzowane myślenie na temat życia wiecznego. Pan Jezus wykazuje im niezrozumienie istoty życia wiecznego. Wskazuje na nowy rodzaj egzystencji człowieka po zmartwychwstaniu. Nowy świat, o którym mówi Jezus, będzie światem zupełnie różnym od obecnego. Relacje między ludźmi przybiorą w nim inną formę. Ci, „którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych” (Łk 20, 35), „będą jak aniołowie w niebie” (Łk 20, 36).

Odpowiadając sadyceuszom, Pan Jezus podkreśla bardzo wyraźnie, że istnieje nieśmiertelność i zmartwychwstanie człowieka. Używa On argumentacji, która powinna być znana sadyceuszom. Jezus sięga do Starego Testamentu by im wykazać jak powierzchownie i bez zrozumienia czytają Pismo. Odwołuje się do Księgi Wyjścia i przytacza słowa skierowane do Mojżesza: „Ja jestem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba” (Łk 20, 38). A Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba „nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją” (Łk 20, 38). Przed Bogiem więc, który jest życiem i dawcą życia, wszyscy żyją nadal. Gdyby było inaczej śmierć okazałaby się wszechpotężną siłą redukującą Boga do kogoś bezsilnego i bezradnego wobec śmierci. Bóg nie jest „stróżem grobów, ani partnerem cieni”. Człowiek jest umiłowanym dzieckiem Boga. Bóg zna go osobiście, kocha i będzie jego Wskrzesicielem. Nieśmiertelność człowieka wynika ze związku z Bogiem żywym, z Bogiem miłującym człowieka.

Jakżeś ważna jest to argumentacja, którą przeprowadził Jezus za życia wiecznym człowieka. Tym bardziej ważna i wiarygodna, że prawdę tę potwierdzi później Jezus Chrystus swoim zmartwychwstaniem. Jezus Chrystus sam staje się Argumentem – Świadkiem naszej nieśmiertelności i możliwości życia po śmierci we wspólnocie żywych w „Domu Ojca”

Przypomnieniem tej prawdy jest za każdym razem Bezkrwawa Ofiara Jezusa Chrystusa, w której też teraz uczestniczymy. Będziemy śpiewać po przeistoczeniu aklamację: „Głosimy śmierć Twoją Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale” Oto właśnie pełna nadziei Tajemnica Wiary, w której przyjmujemy zwycięstwo Życia nad śmiercią, a także ostateczne zwycięstwo MIŁOŚCI.

ks. Marian Biskup